

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Władzy wysiłek szkodzi

Reformowanie górnictwa ograniczało się do starć między związkami zawodowymi a kolejnymi rządami. Związki robiły, co mogły, aby planowane reformy miały ludzką twarz. Dla nas istotna była kolejność – pracownicy, ochrona dobra narodowego, długofalowe korzyści ekonomiczne. Rządy chciały mieć efekt natychmiast. Co miało być efektem? Błyskawiczny zysk, nawet na papierze, i święty spokój przez kadencję sprawowania władzy. Politykom nie dało się wytłumaczyć, że ważniejsze są trwałe korzyści niż spektakularne sukcesy na krótką metę. Nie trafił do nich prosty argument – w górnictwie od momentu podjęcia decyzji o realizacji nawet niewielkiej inwestycji do chwili uzyskania konkretnych efektów mijają minimum dwa lata, zwykle cztery. Okazywało się, że to zbyt długi czas dla władzy, która wciąż jest poddawana demokratycznej weryfikacji i dlatego potrzebuje efektu przed upływem kadencji.

Czasem myślę, że tym, którzy decydowali do tej pory o górnictwie, najbardziej przeszkadzała demokracja. Przeszkadzała im to, że związki mają prawo sprzeciwu, że górnicy w wyborach pokazują, jak bardzo są niezadowoleni i głosują przeciwko wrogom górnictwa, a czasem swoje niezadowolenie manifestują na ulicach śląskich miast i w Warszawie. Naszej władzy każdy wysiłek szkodzi. Chciałaby podpisać kwit i na tym kończyć pracę. Czy zmienił się sposób podejścia do górnictwa węgla kamiennego? Wciąż czekamy na konkrety.

Polityczna niechęć do zajmowania się ważnym sektorem paliwowym jest dla mnie niezrozumiała. Jeżeli już ktoś zamierzał coś zrobić, zaczynał od wylizania na temat górniczych przywilejów i miliardów złotych dokładanych do kopalń. Wierutna bzdura. Niemcy, którzy wydobywają mniej więcej tyle węgla co kopalnia Bogdanka, na dotowanie górnictwa wydają kilkanaście razy więcej niż Polska. Chciałbym podkreślić – Polska nie dopłaca do wydobycia, tylko



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •
Gdyby polskie rządy kilkanaście lat temu zaczęły realizować politykę produkcji czystego paliwa z węgla, nie byłoby problemu ze smogiem.

do działalności likwidacyjnej Spółki Restrukturyzacji Kopalń i do odwadniania nieczynnych kopalń, żeby woda nie zalała części miast albo wyrobisk w czynnych kopalniach. Do górnictwa dopłaca Hiszpania. Nieważne, czy do państwowego czy prywatnego. Czy Rumunia nie dopłaca? Dopłaca. Pomoc publiczną dostawały fabryki chemiczne i przemysł metalowy. Też kilka razy więcej niż górnictwo. Dlaczego z nas robi się darmozjadów i naciągaczy? Bo to pasuje do wieloletniej polityki szkalowania górników. Polska nie może zrezygnować z węgla przez przynajmniej kilkadziesiąt lat. Od rządu zależy, czy w naszych elektrowniach będzie spalany węgiel z polskich kopalń, czy będziemy wydawać miliardy złotych na import, a tym samym dotować górnictwo w USA, RPA, Rosji, Australii i paru innych krajach. Nawiedzeni ekolodzy zaczynają wrzeszczeć, że górnictwo przyczynia się do emisji dwutlenku węgla. Ten gaz będzie ulatniał się z kominów elektrowni nawet wtedy, gdy będzie spalany węgiel amerykański, rosyjski czy australijski.

Gdyby polskie rządy kilkanaście lat temu zaczęły realizować politykę produkcji czystego paliwa z węgla, nie byłoby problemu ze smogiem. Nie byłoby go, gdyby w końcu zakazano spalania śmieci w domowych piecach.

Surowce energetyczne od kilku lat tanieją. To ponoć ma być argument, że nie warto stawiać na węgiel. Teraz na nic nie warto stawiać. Nawet na gaz i ropę, bo są nieprzyzwoicie tanie. Jednak zastanawiam się, dlaczego tylu żołnierzy amerykańskich pilnuje, aby śmiesznej wartości złoża ropy i gazu na Bliskim Wschodzie nie wpadły w ręce wrogów Ameryki? Nas pewnie stać na oddanie węgla, bo nawet nie musimy używać armii, aby mieć do niego dostęp. Coś, co jest na wyciągnięcie ręki, jest bezwartościowe? Skoro łatwo przychodzi, to niech łatwo odchodzi? W następnym felietonie spróbuję wyjaśnić, dlaczego tak się dzieje.

KIJ W MROWISKO

Zmniejszyć ciężary górnictwa

Górnictwo odprowadza na rzecz państwa ponad 30 różnego rodzaju podatków lub danin. Moje koleżanki i koledzy z Sejmu spoza Śląska sądzą, że jest tak jak w innych branżach – standardowe podatki, może opłaty ekologiczne są wyższe, ale ich zdaniem nie ma powodu do paniki. Jest powód, ponieważ górnictwo węgla kamiennego przeżywa globalny kryzys. Na przykład Australia zmniejsza część podatków obciążających kopalnie węgla kamiennego, żeby im pomóc. Mam nadzieję, że uda się posłom PiS ze Śląska znaleźć argumenty, które pozwoliłyby poluzować karby podatkowe. W czasie kryzysu to naturalne, że państwo czy grupy państw starają się wspierać najbardziej zagrożone sektory gospodarki. Sześć lat temu tak było na przykład w przypadku banków czy przemysłu samochodowego. Najbardziej uprzemysłowione państwa wspierały te sektory.

Niestety górnictwo węgla kamiennego jest pod szczególnym nadzorem Unii Europejskiej. Formalnie obowiązuje zakaz pomocy publicznej poza pomocą w zamykaniu i likwidowaniu kopalń. To oznacza, że gdybyśmy nawet mieli pieniądze, nie możemy ich w prosty sposób wydawać na wsparcie kopalń. Jednak zawsze można szukać jakiejś luki. Z moich informacji wynika, że rząd jej szuka. Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski poinformował na początku lutego, że zostały zleczone analizy, które mają pokazać, czy i jak można złagodzić obciążenia fiskalne górnictwa.



GRZEGORZ JANIK

poseł RP

• • •
Mam nadzieję, że uda się posłom PiS ze Śląska znaleźć argumenty, które pozwoliłyby poluzować karby podatkowe.

Na pewno musi się na ten temat wypowiedzieć minister finansów. Szefowie tych resortów bez względu na to, z jakiej partii się wywodzą, zawsze mają węży w kieszeni. Wolą pobierać, niż zwalniać z należności.

Czy można na przykład złagodzić obciążenia górnictwa na rzecz samorządów? Można, ale samorządy zaczęły protestować. Będą protestować wszyscy, którzy choćby potencjalnie mieliby dostać mniej pieniędzy niż do tej pory. Z drugiej strony, nie chodzi przecież o trwałe zmniejszanie podatków. Chodzi o zasadę, że na czas kryzysu jakąś część danin się zawieszają. Trzeba pamiętać, że górnictwo w 2015 roku odprowadziło ponad 5 mld złotych podatków. Mamy do wyboru – albo ulżymy górnictwu, albo je stracimy. Wtedy nie będzie 5 mld złotych podatków. Chyba lepiej dostać nawet kilkaset milionów mniej przez jakiś czas, niż po pewnym czasie nie dostawać nic.

Moim zdaniem warto zastanowić się nad inicjatywą samorządowców dolnośląskich. Sejmik Województwa Dolnośląskiego przyjął pod koniec stycznia uchwałę, w której zaapelował o zawieszenie lub obniżenie płaconego przez KGHM podatku od wydobycia niektórych kopalni. Zdaniem zarządu województwa trzeba zmienić ten podatek tak, aby KGHM mógł się rozwijać. Na rynku miedzi też jest krach. Jak świat światem odpowiednie sterowanie wielkością podatków jest najlepszym sposobem na stymulowanie rozwoju. Może też go hamować. Trzeba dobrze wybrać, aby niczego nie hamować.



KOMENTUJE PAWEŁ KOŁODZIEJ

przewodniczący FZZG JSW SA

Lepiej późno niż wcale, szkoda, że w ekumenicznym stylu

Zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej skierował list otwarty do Związku Zawodowego Jedność. Kiedy o tym usłyszałem, pomyślałem, że nareszcie ktoś wyłoży kawę na ławę. Przeczytałem i oczom nie wierzyłem. Zamiast zdecydowanych sformułowań znalazłem grzeczne apele, które przypominają tekst listu ekumenicznego do zaprzyjaźnionych braci różniących się mało istotnymi elementami w sposobie myślenia. Od wielu miesięcy reprezentatywne związki zawodowe, zarząd firmy i Jastrzębska Spółka Węglowa jako firma giełdowa są atakowane za decyzje służące zachowaniu minimalnej płynności finansowej. Reprezentatywne związki oskarżają się o zdradę interesów pracowniczych. Zarząd był oskarżany o ukrywanie pieniędzy przed załogą. Firma była stawiana w złym świetle. Z ulotek sygnowanych przez związek zawodowy Jedność wynikało, że firma była i jest fatalnie zarządzana. Zarządy były opłacane za niszczenie Spółki.

Moim zdaniem ktoś, kto rzuca takie oskarżenia na spółkę publiczną, powinien odpowiadać przed sądem. Nieważne, czy jest na przykład emerytowanym pracownikiem, liderem związku czy zwykłym pieniączem. Mogę zrozumieć i usprawiedliwić kogoś, kto w czasie koniunktury chce w ten sposób ugrać coś dla załogi. Potępiam kogoś, kto w czasie kryzysu zachowuje się tak, jakby grał na jeszcze dotkliwsze zdołowanie notowań giełdowych tylko po to, aby zniszczyć firmę, w której już nie pracuje. Jestem zły na zarząd, że tak łagodnie traktuje działania sprawiające wrażenie psychopatycznego podkopywania zaufania do Spółki ledwie trzymającej się na powierzchni. „Od wielu miesięcy ciężko pracujemy, by ratować naszą firmę i miejsca pracy. To trudne zadanie, ale nie boimy się ciężkiej pracy, bo wszyscy wywodzićmy się z kopalń i dobrze znamy problemy, z jakimi przyszło się nam zmierzyć. Insynuowanie, że na sercu nie leży nam interes Spółki i jej pracowników, jest dalece niestosowne” – między innymi to napisał zarząd do ZZ Jedność.

Szanowni panowie prezesi. Piszecie o niestosowności insynuacji? To jest sku... syństwo, a nie niestosowność. I niech mi redakcja przypadkiem nie wykropkuje tego wulgarnego wyrażenia, bo nie czas bawić się w Wersal, kiedy każdy sprawiający wrażenie oszołoma może być bezkarny. Ciekawy jestem, jak stanowisko Jedności skomentuje premier Beata Szydło. Jedność opublikowała list otwarty do pani premier, ale nie wspomina w nim o bzdurach publikowanych w swoich ulotkach. Stara się za to napuścić premier na reprezentatywne organizacje związkowe. Zapewniam, że ziemia polska jeszcze nie wydała takiego premiera, który przeszkodziłby mi dbać o utrzymanie mojej Spółki wśród żywych firm.

I jeszcze jedno – ciekaw jestem, czy pani premier wie, że załoga JSW ponosi wielkie wyrzeczenia, żeby w końcu dostać obiecaną pomoc. Jeżeli już pierwsza pani minister pochyliła się nad tym, co wysmażyła jej Jedność, dobrze byłoby, żeby zapytała odpowiednich ministrów, jakie są postępy w organizowaniu obiecanego wsparcia dla JSW. I na koniec chciałbym poinformować, że każde poświęcenie ma swoje granice, po których przekroczeniu zaczyna się proces autodestrukcji. Na razie ci, którzy rządzą Spółką i Polską, oddają pole tym, którzy chcą natychmiast ten proces zainicjować w JSW. Mam nadzieję, że załoga nie da się wciągnąć w samobójczą zabawę.